

**WESOŁA GIMNASTYKA BUZI I JĘZYKA - opowiadanie logopedyczne pt. *Burek z podwórka*
(ćwiczenie artykulatorów i ćwiczenia ortofoniczne)**

*W wiejskiej zagrodzie, pies zwany Burkiem
Skrzętnie zarządza całym podwórkiem.
Niech Burkiem będzie w buzi języczek,
Wnet obowiązki jego wyliczę:
Rankiem, gdy tylko ślepia otwiera,
Już za porządki się zabiera.
Najpierw wokół swej budy posprząta:
Zamiecie (oblizywanie warg ruchem okrężnym),
Zakopie kości do kąta (wysuwanie i chowanie do jamy ustnej języka ułożonego w łopatkę).
Następnie w budzie robi sprzątanie (masowanie czubkiem języka wewnętrznej strony policzków)
I zerknie w miseczkę, co dziś na śniadanie (kierowanie języka w kąciki warg).
Na widok ciepłej kaszy smacznie się oblizuje (oblizywanie językiem „wąsów „ i „brody”)
Zjada wszystko, bo bardzo mu smakuje (głośne mlaskanie).
Teraz już Burek biegnie zliczyć kurki do kurnika
I sprawdzić, czy tej nocy nie było tam liska zbójnika (liczenie ząbków „kurek”, poprzez dotykanie każdego zęba czubkiem języka).
Są wszystkie, lecz tuż za płotem słychać gąsek gęganie (gęganie: gę, gę, gę)
Biegnie Burek na ratunek, dając znak szczekaniem (szczekanie: au, au, au)
A tu już gąsior groźnie sycząc (syczenie: s.....),
Broni swego stada.
Niesfornych łobuziaków ucieka gromada,
Pufając ze zmęczenia (nadymanie policzków i wypuszczanie powietrza)
Szumiącego lasu dopada (szumienie sz.....).
Teraz Burka czeka nie lada zadanie,
Musi krówkę wyprowadzić na łąkę, na śniadanie.
Krowa muczy przyjaźnie (mu.....)
Już idą drogą wśród lasu,
Nagle się przestraszyli okropnego hałasu.
Spogląda Burek za siebie, z prawej i z lewej strony (wysuwanie języka i kierowanie go w prawo i w lewo)
Co widzi? Wóz strażacki pędzi jak szalony.
i-a, i-a, i-a, słychać już z oddali,
Co znaczy, że w pobliżu gdzieś się chyba pali.
Wtem słyszy Burek gwizd znajomy (gwizdanie)
Znajome cmokanie (cmokanie). To jego pan go wzywa, ma nowe zadanie.
Przeciska się Burek do domu, na skróty, przez dziurę w płocie (przeciskanie języka przez zaciśnięte zęby),
Gdy nagle wzrok jego skupił się na kocie,
Który miaucząc groźnie (miauczenie), na rybki polował,
Lecz widząc kota, na drzewo się schował.
Wdzięczne rybki Burkowi całuski ślą spod wody (całuski),
Lecz psina nie ma już czasu, pędzi w stronę zagrody.
Koń stoi już w zaprzęgu, parska niecierpliwie (parskanie).
Pan cmoknął na niego (cmokanie), ruszyli leniwie.
Słychać miarowy bieg konia (kłaskanie), Burek biegnie z boku,
Nie chce być gorszy, pragnie dotrzymać mu kroku.
I tak dzień cały Burka pracą wypełniony.
Pod wieczór wraca psina do budy zmęczony,
Zjada smaczną kolację (mlaskanie), poprawia postanie (wypychanie językiem policzków)
I już po chwili słychać jego smaczne chrapanie (chrapanie).*